

KURYER DŁA PŁEĆI PIĘKNEJ.

CZYLI

DZIENNIK LITERATURZE, KUNSZTOM, NOWOŚCIOM
I MODOM POŚWIĘCONY.

N^{er} 13. c

Dziennik ten wychodzi w Składzie sztuk pięknych A. Brzeziny trzy razy na tydzień, to jest: w Poniedziałek, Środę i Sobotę z dołączeniem kwartalnie dwunastu rycin mąd z których jedna męzka. Prenumerata na 36 Numerów, przyjmuje się w Stolicy, w kwocie Złp: 15. na Prowincyi Złp: 18

SKARBY w ZAMKU X.....:

(Dokończenie)

Co świt stanęło dwunastu ludzi podług rozkazu, a Pauli Hrabina sama wstawszy z łóżka, zgromadziła ich do pawilonu lewego, gdzie od zruynowaney zacząwszy kopać bramy, kopali wgląd przez dzień cały, czego ja musiałem ciągle pilnować i co godzina do Pani znać dawać, czyśmy co nowego nieodkryli. — Gdy już słońce miało się ku zachodowi, przyszedł do nas sam Pan Hrabia i pytał, dużo już dukatów nazbierałem. „Diabeł nie spierzęm JW. Panie: może też i czego się dogrzebiemy, pod pawilonem musiały być przecież piwnice, a onich ani śladu nie masz może ich przecie znajdziemy; a w piwnicach... Już ja ci połowę tego co w tych twoich piwnicach znajdziesz zawczasu daruję, przerwał JW Pan, łaskawie po ramieniu mnie klepiąc. — Nic nie mówiąc odszedł, noc nadeszła, my niczego nieodkopawszy rozesłaliśmy się, a Pani kazała nazajutrz stawić się tymże samym ludziom do zamku. — Noc spokojnie przeszła; w zamku wszyscy o niczem tylko o samych gwarzyli skarbach, mnie się dwie papugi śniły a Pani Burgrabina nazajutrz mi mówiła że to pewnie skarby. — Poszliśmy na nowo z ludźmi do roboty, aż tu puł miasta prawie nagromadziło się, żeby się przypatrywać tym cudom; gdyż wszystkim już powiedziano żeśmy jeszcze wczoraj 6. Baryłek piędzdy do zamku zaniesli, i Pan Bóg wie co jeszcze, zaczęliśmy więc ochoczo kopać dalej. Dwie godzin mogło od zaczęcia roboty upłynąć, gdy Jasiak raptem zawołał że coś dzwoni, na to słowo „dzwoni“, tak iakby psy za sarną rzucili się wszyscy w tamtą stronę.

gdzie lasiek kopał, i tak zajęli miejsce żem się z trudnością przepchać potrafił. — Po długim namyślaniu poznaliśmy że to było sklepienie jakieś, które za każdym Kiloła uderzeniem dźwiękliwe wydawało odgłos. Dałem co tchu znać do zamku a sam kazałem kilku ludziom kopać na umor. — Za 6tem uderzeniem pękło sklepienie, cegły obleciały i obszerna ale cienna wewnątrz zrobiła się jama. — Po łaskocie iaki upadające na dół runowisko zrobiło, poznaliśmy że była nieoszacowanie głęboka. — Każden z przytomnych bał się przybliżyć i mnie zimne przechodziły mory co to z tego wszystkiego będzie. W tém też Pan i Pani nadbiegli; Pan zayrzał do dziury, lecz nie mógł zobaczyć, Pani zaś ani dostąpić nie chciała; kazano zapalić łuczywa, a Pan Hrabia rzekł do mnie, spodziewam się Panie Marszałku, że nie będziesz się wzbraniał spuścić na pewnęj linie do tей piwnicy. — Aż mi się słabo zrobiło. Lecz cóż robić w obec tylęgo ludu, któryby mie był palcem za tchórzostwo wytykał, rad nierad zezwolić musiałem. — na długiej linie przywiązano ocher, a ia w ten Ceber usiadłszy z łuczywem w ręku i dwoma pistoletami za pasem, puściłem się w Inie Boskie w tą przepaść. — Jak mi tylko dzienne światło z przed oczów znikło, i blask palącego łuczywa dobrze się rozpatrzeć dozwolił poznałem od razu iż nie wiamie ale w porządnęj znajdowałem się piwnicy. — Nie długo stanąłem na ziemi a wysiadłszy z cebra znalazłem się na marinurowej posadzce i w pięknie ozdobionym podziemnym pokoju. — Krzyknąłem na górę aby się wszyscy spuszcza!i do mnie, żadnego howien nie masz niebezpieczeństwa i gdym ia z moim łuczywem zwiedzał wszystkie kąty spuścił się tym czasem Pan Hrabia, Pisarz, Ekonom i Burmistrz z miasta. — Wspólnie oglądaliśmy całą izbę lecz ią całkiem pustą i bez śladu dawnego mieszkania znaleźliśmy. — W samym środku posadzki znaleźliśmy białym marurem wyłożone koło, w którego obiętości był napis „*Posteritati Comes X****”, z resztą nic a nic żadnych wcale sprzętów nie znaleźliśmy. — Nie było nawet żadnego do dalszych piwnic otworu, cztery ściany całkowite zamykały tę szczególną izbę i odgadnąć nie mogliśmy do czego by ona w dawnych czasach służyć komu mogła. — Gdyśmy ią już ze sześć razy w koło obrzuli zaczął się Pan Hrabia śmiać potężnie, tak że mi się aż przykro zrobiło. —

Nietracając jednak czasu poszedłem jeszcze raz obeyrzec to białe w środku koło, a zgodnie z myślą Pisarza zdawało mi się iż niebyłoby od rzeczy kazać kamień środkowy podnieść i spróbować czyli czego nieznaydziemy. — Uwiadomiłem o méj chęci Pana Hrabiego... Dobrze dobrze odpowiedział mi śmiejąc się, a ia nie zważając na to krzyknąłem w górę na ludzi żeby się z kopaczami spuścili, niedługo przybyło ich trzech, a po krótkiej pracy odważyli się szzeroki kamień. — Pod nim znaleźliśmy drugi, lecz tak wprawiony że go nżaden sposób wyjąć nie można było. — Jednak chęć skończenia raz tей awantury, i nieiaka ciekawość która we mnie i w ludziach panowała; przemogła wszystkie trudności i podejść mozolney pracy dobyliśny nareszcie i drugi kamień. — Co zawiadok? — Na okrzyk naszęj radości zbliżył się Pan Hrabia zdaleka dotąd stojący, i wszyscy zpodziwieniem patrzeliśny na ogromny miedziany garnek stojący wdosyć głębokim dole. — Wokamgnieniu wyciągnęliśny go na wierach, pokrywa była na nim cyną przyluto-

wana, lecz ta w momencie puściła, a zdumionemu Panu Hrabieciu którego już teraz sam z nami pracował, i nam samym ledwie oczy na wierzch nie wylazły, zobaczyliśmy bowiem w tém garku śniący się Pancierz z hełmem drogiemi wysadzany kamieniami. — Wydobyto go na wierzch a Pan Hrabia osądził, iż był szczerozłoty. — Radość która się malowała na twarzy Pana Hrabiego była nadgroda naszymy pracy, a trzeba było widzieć radość samy Jeymości, kiedyśmy z temi kleynotami na górze stanęli. — Wszyscy obecni szacowali całą tę zbroję na iakie 3000 czerwonych złotych. — Jednakże gdy niedługo wieść się o tem rezeszła Pan Woiewoda B... dał za nią panu Hrabieciu 8000 czerwonych złotych i cztery Becezek starego tokau. — Notabene cztery tysiące gotówką. — Dalsze poszukiwania zupełnie były nadaremne. Nic a nic nie znaleźliśmy. Ja i Pisarz dostaliśmy po 200 dukatów i po heczce starego tokau Pani Burgrabina oprócz pieniędzy naszyinik bogaty od Jeymości w podarku dostała. — Garbarz, Juzia zgoła wszyscy z pańską udarowani byli hojnością. — Na drugi tydzień francuz pojechał i wszystko znowu zwyczajnym szło trybem.

M O D Y

Rycina Ner 13.

Czytałaś zapewne kochana przyjaciółko dzisiejsze gazety dość więc słyhać nowego — będzie wojna z Hiszpanią?

Nie wiem; lecz za to wiem z pewnością że tey zimy nosić będziemy gustowne suknie i zawoie. —

Mówią iż zaburzenia wojenne, mają wielki wpływ na terażniejszy handel. — Nic a nic otem nie wiem; lecz się pocieszam, iż materye i towary zagraniczne coraz droższą nie będą tak pospolitemi. — Słyhać że papiery skarbowe niezmiernie spadły w cenie. — I szale kaszemirowe również; pokażę ci moja lubko bardzo piękny którego mój mąż w zeszły podarował mi piątek, czy uwierzysz kosztuje tylko 30 dukatów. —

Kochana L..... chcesz żartować sobie ze mnie, lub też zamysłasz małą dać mi nauczkę; zamiast odpowiadać na moje ważne pytania, nudzisz mię modami, szalami i t. d. — Za nadto cię kocham luba E delino ażebym się chciała bawić twym kosztem, lub żebym cię miała w śmieszności stawiać świetle; tym mniej mam prawo do dawania ci nauki; lecz chce użytkować z tey której sama kilka dni temu byłam świadkiem. — Obiadowałam u moich kuzynów Z.... Było do trzydziestu osób przy stole. — Mówiono o polityce, wojnie i t. p. — Pani Z.... tyle była nie rozsądną iż mieszała się w rozmowę tak mało dla niey stosowną, i we względzie terażniejszego stanu Hiszpanii dość głośno swoje oświadczała mniemanie. —

Jak się mają dzieci Pani? zapytał się przerywając iey Wuy. — Dostę dobrze, odpowiedziała krótko prowadząc dalej przerywaną rozmowę. — Kochana Siostrzenico rzekł wtedy z usmiechem Wuy mów za mnie o twoich dzieciach, ia cię zastąpię w polityce. —

Pani Z. . . . starała się pokryć pomieszanie w które ją podobna wprawiła przemowa zmyśloną wesołością. — Lecz ja w milczeniu sobie przyznałam, że dobry Wuiaszek nie mówił bezzasadnie, że kobiety które swe zdania we względzie politycznym publicznie wiadomem czynią, wystawiają się nieraz na odebranie podobney nauki i że natura udzieliła nam tysiące innych sposobów błyszczenia i odznaczania się w towarzystwach. — Długo ieszcze spokojnie słuchała Edelina rad swej przyjaciółki a pożytek z nich zachwycał już w trzech dniach po tej rozmowie Panią L. odwiedziwszy bowiem Edelinę zastała ją zatrudnioną przymierzaniem nowego stroiu któren tak w kroiu iakoteż i w guście iey własnem był dziełem. —

Kapelusik anarantowy axamitny ozdabiały cztery Strusie pióra. — Słafroczek błękitny również axamitny garnirowany był tak w stanie, naramienniczkach, iak i u dołu atłasem obszywanym blondyną. Zgoła Edelina porzuciwszy politykę, zajęta teraz tem co najwięcej poci iey przystoi, powabniejszą i zarazem więcej zajmującą stała się istota. —

SUKNIA BALÓWA. Pomiedzy najwięcej naśladowanemi widzimy koloru o gnia ozdobione galonami złotemi. Zdobi ją przepaska tkana złotem iz lewej strony kończąca się w ciężkie kutasy spadające ku ziemi. Garnirowana zaś iest w sposobie następującym. — Szeroki galon złoty poprzedza pas puzzków białych któren złotemi delikatnemi kłamrami iest przymocowany, po nim drugi galon złoty, następnie znowu pas puzzków w ten sposób iz trzy galony a dwa tylko pasy puzzków całe garnirowanie składają. —

Futro iest również ozdobą dosyć od naszych piękności lubioną. — Ozdabiają nim suknie rękawki i staniki, lecz tylko nayrzadsze i naydroższe mogą tam znaleźć dla siebie miejsce. —

Do Nru dzisiejszego dołącza się Rycina Nro 13.

S Z A R A D A.

Pierwsze wskaznie, drugie odwrotnie się pyta
Wszystko sami przyznacie iest rzecz wysmienita.
W nim człek topiąc zgryzoty, gdy usypia mile.
Szczęśliwy chociaż na chwile.

M. J.

Teatra i Widowiska Stolicy.

Pomimo iż mróz zupełnie nas już opuścił, nie mamy jednak dotąd żadnego widowiska. — W dniu iedynie dzisiejszym w *Salach Ratuszowych* danym będzie na dochód ubogich BAL Kostumowy któren iak spodziewać się możemy liczniejszem od przeszłego zaszczycony będzie zgromadzeniem, a iutro nakoniec daną będzie w Teatrze Narodowym Tragedya w 5. Aktach oryginalnie wierszem przez L. Kropińskiego napisana pod Tytułem LUD-GARDA.